

Sokół i Marysia Starosta, Reszta życia

Dobra, koniec baśni rzeczywistość,
Drzwi klatki, reklamy ukradły skrzynki listom,
Chodnik szary, emeryci, w oknach zimno,
Teneryfy nie zobaczą nigdy, przykro.
Na trzy zmiany do fabryki lepsi w biurach,
Takie same plany awansować w tych strukturach.
Kuraż odciąć się, napierdolić ,
No inclusive nawet w jednej gwiazdce policz.
Na facebook'a zastygasz jak katatonik,
Biała półka, zazdrość, ich to boli.
Zdjęcie, film wyretuszowany slajd
Nie przeżywamy nic, ale mamy dobry kadr.
Dzban, koniec rolki, kurwa mać,
Komornik dzwoni, ojca zabiera rak.
Chuj z politycznej poprawności,
Świat jest taki jakim go tworzymy.
Ty i ja,
Już czas

Do zera licznik tyka wciąż
Choć wcale go nie słyhać
Nie czekaj już i zacznij żyć
Pierwszym dniem reszty życia

Wakacje?
Nie w tym roku, przyjdzie pora,
Wszystkie meble ustaw w kierunku telewizora.
Anteny na balkonach, chipsy, browar, cola,
Jutro jest jak dziś, dziś jest jak wczoraj.
Nowe bloki śledzą kurs franka,
Stare śledzą w biedronkach cenę masła.
22 - cisza ma nastać!
Wypierdalać spać! Życia namiastka.
Dziewczynom powrastały telefony we łby,
Ile można tak o niczym pierdolić bez przerwy?
Czas leje się przez palce, czy jest ciekły?
Znow przy umywalce przed snem myjesz zęby.
Dziecku tablet w rękę, nie zawraca dupy,
Nowe kościoły to galerie, niedzielne zakupy.
Wegetuj, biednie i się upij, wyjeb na twarz
Albo wstań i załóż buty, poznaj świat,
Już czas!

Do zera licznik tyka wciąż
Choć wcale go nie słyhać
Nie czekaj już i zacznij żyć
Pierwszym dniem reszty życia

Popatrz w przyszłość
To twój czas
Otwórz okno
Spójrz na podwórko
Każdy dzień to nasz kolejny dzień życia
Popatrz w przyszłość
Żyje się raz
Tu gdzie każdy dzień może być ostatnim